Nr. 115. Kraków, Czwartek 21 Maja 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tranco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 - 44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

To, o czem się nie pisze w „Nowej Reformie".

Organ bazeso - demokracyi krakowskiej pokrywa starannem milczeniem istnienie kwestyi żydowskiej w Polsce. Kwestya ta stoi oddawna w rzędzie najżywotniejszych na rejestrze naszych problemów narodowych, ale od lat paru wysunęła się tak wybitnie na czoło polskiego życia, że tylko zdecydowany ślepiec może jej nie spotrzegać. Od wyboru Jagiełły (warszawskiego) stosunek społeczeństwa polskiego w Królestwie do żydów uległ gruntownej zmianie. Pierwszy poryw obronny, dyktowany uczuciem obrażonej dumy narodowej, zmienił się następnie w szeroką, planową, systematyczną i spokojną akcyę, która zwolna przetwarza układ stosunków w tej największej naszej dzielnicy. Bojkot, na którego fiasco czekało żydostwo z tygodnia na tydzień, okazał się zjawiskiem znacznie poważniejszem, niż to sobie wyobrażał p. Szloma Kempner z „Nowej Gazety". W dobroczynnej jego atmosferze krzepi się i organizuje coraz silniejszy handel polski, całe gałęzie pośrednictwa wyzwalają się z tradycyjnego monopolu żydowskiego, z mgławicy przesilenia wyłaniają się zarysy pierwszych kadrów nowego, narastającego polskiego mieszczaństwa. Rozwija się przed nami proces historyczny w pełnem znaczeniu tego wyrazu.

Wszystko to dzieje się tuż „za Wisłą", o parę mil od nas, od lat już prawie dwóch, i o wszystkiem tem „Nowa Reforma" — nie wie. „Nowa Reforma" interesuje się pilnie całym światem. Jej wyostrzony wzrok sięga do najdalszych zakątków ziemi, czuwa nad przebiegiem wypadków meksykańskich, śledzi niespokojnie, co dzieje się w Patagonii i w Ziemi Ognistej. Tasiemcowe artykuły jej zyskały sławę, jako objaw uporczywej manii, polegającej na wykonywaniu pracy bez określonego celu. Celuje również „Nowa Reforma" w drobiazgowem odzwierciedlaniu życia austryackiego, sięgającem aż do wypadków potocznych w dzielnicy Hernals i w dzielnicy Penzing. Wygląda, jak dziennik wiedeński, po polsku wydany. — Wszystko widzi, o wszystkiem pamięta, tylko o kwestyi żydowskiej w Polsce — nic nie wie!

Nieświadomość to jednak podejrzana. Redaktor „Nowej Reformy" p. Srokowski, przed rokiem kruszył kopie w obronie żydów w „Krytyce" i wtedy szeroko rozpisywał się o istnieniu sprawy żydowskiej. Ale na łamach „Nowej Reformy" panuje cisza niezamącona. Nietylko problem nie istnieje, lecz i fakty gdzieś gubią się bez śladu. Wielki dziejowy przełom, jaki odbywa się tuż za kordonem, nie dostaje się do wiadomości czytelników organu demokracyi krakowskiej nawet w postaci suchej informacyi. Dopiero wczoraj — po raz pierwszy — przyparta do muru „Nowa Reforma" wyjąknęła nieśmiało i skromnie w kąciku kronikarskim, że przeszczepienie ruchu obronnego przeciw żydom („antisemityzmu") z Królestwa na „odmienny zgoła teren stosunków w Galicyi" uważa za robotę „pod względem narodowym u nas szkodliwą".... Niewiele to, ale zawsze coś. Początek został zrobiony bodaj mimochodem, i nie możemy dość gorąco zachęcić „Nowej Reformy", aby zechciała dokładniej wynurzyć swe obawy przed „przeflancowaniem antisemityzmu" do Galicyi, zwłaszcza, że to „przeflancowanie" już się odbywa, a przedewszystkiem, aby zdecydowała się odsłonić rąbek tajemnicy : o ile to stosunki nasze są na punkcie podboju życia polskiego przez żydów „zgoła odmienne" od stosunków w Królestwie ?

Skoro okazało się, że „Nowa Reforma" coś przecież myśli, nie wypada jej milczeć dalej. Mogłoby bowiem wyglądać, że organ demokracyi krakowskiej zasadniczo boi się dotykać tej materyi, albo wręcz, że mu na to ktoś nie pozwala. Tymczasem, staje się na gruncie krakowskim rzeczą coraz pilniejszą jasne i niedwuznaczne stwierdzenie : Czy ten po polsku wydawany dziennik jest także z intencyj swych pismem polskiem, marnem, ale przecież polskiem — czy też żydowskim organem, który musi z urzędu przemilczać najgłośniejsze przejawy naszego życia, skoro żydostwo uzna to za zgodne ze swymi interesami ? !

Wybory.

Dobra rekomendacya.

Krążyła wczoraj po naszem mieście odezwa żydowska, z której wyjmujemy następujący ustęp :

Do żydowskich wyborców z kuryi inteligencyi!

Po raz pierwszy pojawiła się na murach Krakowa odezwa klubu narodowego, zalecająca kandydatów, którzy, w razie wyboru, bronić mają interesów chrześcijańskich mieszkańców miasta.

Pod nazwą klubu narodowego kryje się antysemicka organizacya, która za wzorem warszawskich bojkotowców i lwowskich endeków zdeklarowała nas żydów, jako wrogów narodu polskiego i drogą prasy oraz różnych organizacyj dąży do ukrócenia naszych praw obywatelskich (!!) i zgnębienia nas (?) na polu ekonomicznem.

To też ostrzegamy Was, byście ani jednego głosu nie oddali na Kandydatów Klubu narodowego, a przeciwnie, jak jeden mąż, głosowali na kandydatów zjednoczonych grup demokratycznych.

Pod odezwą, zalecającą tak gorąco kandydatów bloku, zamieszczono około 50 podpisów najwybitniejszych żydów krakowskich z p. Bazesem na czele.

Blok ma dzielnych i doborowych sprzymierzeńców.

* * *

Czytamy w »Naprzodzie« :

Rynek krakowski widział wczoraj wspaniałą demonstracyę za reformą statutu miejskiego! Najmniej 10.000 dorosłych mężczyzn i kobiet demonstrowało! A demonstracya ta olbrzymia, pełna samorzutnego zapału, była również ostrym wyrazem niezadowolenia z rządów dzisiejszych w gminie. Pp. Dr Leo i jego pomocnik do brudnych macherstw wyborczych, Jan Kanty Federowicz, handlarz win, niechaj się starannie poinformują co do liczby demonstrantów wczoraj i co do ducha, jaki ich ożywiał... Wtedy zrozumieją, że gorzej niż zbrodnią, bo głupotą byłoby dłużej zwlekać, dłużej cyganić miasto co do reformy wyborczej.

W dniu wczorajszym został »wybrany« radcą i p. Dr Juliusz Leo z kuryi »wielkich domów«! Wybór ten drażni może najwięcej przez to, że demonstruje on zależność tego radcy od najgrubszych kamieniczników. Prezydent miasta nie śmie dzisiaj kandydować tam, gdzie są prawdziwi wyborcy, więc oddaje się w ręce — kamieniczników!

Pomijając cokolwiek wulgarny styl tych wynurzeń, nastręczają one mimowoli pole do ciekawych porównań.

»Naprzód« zarzuca, i słusznie, Prezydentowi miasta, że dał się wybrać z kuryi, gdzie właściwie niema wyborów, tylko nominacye. Alež przed kilku dniami p. Daszyński został wybrany z innej kuryi, gdzie także niema wyborów, tylko legitymacye... I nie tylko nie »drażniła« socyalistów zależność ich wodza od żydowskich przekupniów, — ale nie zgorszyli się nawet kompromisem p. Daszyńskiego z kahalnikami, czyli »reakcyonistami« wschodniego typu!

»Prezydent miasta nie śmie kandydować tam, gdzie są prawdziwi wyborcy« — biada »Naprzód«, ale i p. Daszyński nie miał tej odwagi, i on także poszedł do żydowskiej Canossy...

Tak to zawsze sprawdza się przysłowie o słomce w oku bliźniego... A w danym wypadku można jeszcze dodać : *ambo meliores*...

Wybory z małej własności.

Wczoraj odbyły się wybory z Koła małych realności. Ponieważ w tem Kole opozycya, skupiająca się w Towarzystwie chrześcijańskich właścicieli realności, postawiła swoich kandydatów, więc klika magistracka »zmobilizowała« tu wszystkie siły, a właściwie legitymacye, na które następnie dowolnie głosowano. Że głosy oddane na listę magistracką, pochodzą w trzech czwartych conajmniej od wyborców, których legitymacye pozostały w rękach organów magistrackich, dowodzi wymownie fakt następujący: Do wczoraj rana na liście magistrackiej kliki nie było zupełnie nazwiska p. Szczepana R a k i s z a. Nikt absolutnie w mieście nie wiedział, że p. R a k i s z, przeciw któremu zresztą nic nie mamy, kandyduje. Pomimo tego, p. Rakisz otrzymał 770 głosów. Skąd więc te głosy się wzięły? Oczywiście były one zgromadzone przed wyborami w magistracie. W dniu wyborów zaś wynajęte hyeny na zagrabione legitymacye głosowały tak, jak sobie życzył p. Federowicz i Bazes. W ten sposób lista kliki rządzącej miastem »zwyciężyła«.

Takie »zwycięstwo« otrębuje miastu radośnie dzisiejszy poranny »Czas«. Wiemy, że organ konserwatywny w myśl ogłoszonej przez siebie zasady »brudnych dróg« każdy sukces swych aliantów, choćby przez podeptanie najelementarniejszych zasad etycznych osiągnięty, uważa za korzystny, tembardziej, że krakowskie stronnictwo konserwatywne z owoców magistrackiej korupcyi korzysta.

»Czas« jest zachwycony wyborem pp. Perosia i Frühlinga, a zwłaszcza pierwszy z tych kandydatów jest zapewne zupełnie po myśli tych polityków, którzy sądzą, że każdy środek jest dobry, aby utrzymać się przy władzy... P. Peroś, który tak się »odznaczył« przy ostatnich wyborach, że jego praktykami musiała się zająć aż Prokuratorya Państwa, — jest niezawodnie tym kandydatem, którym »Czas« może słusznie najbardziej się szczycić...

Krakowscy konserwatyści oddawszy się całkowicie pod opiekę pp. Bazesa, Srokowskiego i Perosia, dumni są z tryumfu swoich protektorów. Winszujemy im tej abnegacyi i tego dobrego smaku...

Szczegółowy wynik wyborów wczorajszych przedstawia się tak: Na 1.223 uprawnionych głosowało (!) 936. »Wybrani« zostali pp. Jan G o d z i c k i (807 głosami), August M i e d n i a k (798), Dr Wacław D a m s k i (797), Józef M i t a s i ń s k i (796), Szczepan R a k i s z (770), Dr Rudolf F r ü h l i n g (769) i Jan P e r o ś (766).

Po wybranych najwięcej otrzymali głosów pp. Dr Franciszek Mussil (132), Stanisław Gabryel Żeleński (132), Dr Alfred Szołayski (131), Franciszek Drobniak (129), Dr Maryan Starzewski (127), Karol Sławiński (118), Józef Matz (115).

Kuryer polityczny.

Nowe przesilenie albańskie.

Wczorajsze depesze przyniosły z Albanii wprost sensacyjne wiadomości O ile z jednej strony konflikt z Epirotami zdaje się być bliskim załagodzenia, o tyle w samej Albanii rozpoczynają się niepokoje, które mogą poważnie zagrozić bytowi samego państwa, a w każdym razie wywołać nowe i bardzo skomplikowane zatargi.

Przeciw ks. Wilhelmowi urządził Essad basza, min. wojny młodego państwa rewolucyę. Wykorzystał on niezadowolenie Albańczyków z powodu obowiązkowego powoływania ich do służby wojskowej i wywołał groźne rozruchy. — Bandy zrewoltowanych chłopów albańskich ruszyły na Durazzo. Żądają one uwolnienia Albańczyków od służby wojskowej i zaprowadzenia w szkołach języka wykładowego tureckiego.

Essada baszę aresztowano i osadzono na krążowniku austryackim, stojącym w porcie. Aresztowanie poprzedziła krwawa walka żandarmeryi albańskiej z przyboczną strażą Essada, która nie chciała do aresztowania dopuścić. Powodem tak ostrego postawienia sprawy było stwierdzenie faktu, że Essad basza, bawiąc w Tiranie i środkowej Albanii, odbył narady z przywódcami rewolucyi, których namawiał do urządzenia powstania wewnątrz kraju.

Sprawa zamieszek albańskich znalazła echo na posiedzeniu wczorajszem Delegacyi austryackiej. Hr. Berchtold zawiadomił delegatów, że celem ochrony osoby ks. Wilhelma rządy austryacki i włoski wysadziły na ląd w Durazzo oddziały marynarzy.

Dzienniki donoszą, że lada dzień w Durazzo zostanie ogłoszony stan oblężenia.

Zamieszki te wpłyną prawdopodobnie także na rozwój wypadków w Epirze, a zgoda, która zdawała się już bliska, może być łatwo znowu zerwana.

Listy z Kongresówki.

I.

Warszawa, dnia 15 maja.

(Treściwe przedsłowie. — Kwestya żydowska i czynniki oficyalne. — Łapówki i żydzi. — Litwacz i nowy jenerał-gubernator. — Praktyczny filosemityzm w biurokracyi. — Żydzi wobec samorządu miejskiego. — W przededniu walnej kampanii).

Tak jest, „o czem się tu nie pisze" ma być treścią moich listów. Chociaż bowiem dziewięć lat dobiega od zniesienia cenzury prewencyjnej, wolność słowa drukowanego u nas jest dziś tak iluzoryczna, jak wolność obywatelska, tolerancya religijna, słowem, cały ten ustrój prawno - państwowy zwany jeszcze w politycznych almanachach zagranicznych : konstytucyą rosyjską. Oczywiście, że za nieboszczki cenzury prewencyjnej, publicystyka nasza była więcej skrępowaną niż obecnie. Ale jest cała dziedzina faktów i objawów, których poruszać nie można. Mniejsza o konfiskatę czasopisma, nawet o wytoczenie sprawy sądowej. Dotkliwe kary administracyjne w postaci grzywien i aresztu osobistego, doraźne zamykanie wydawnictw — oto hamulce skuteczniej nieraz na publicystykę tutejszą działające, aniżeli dawniejsza cenzura prewencyjna. Zastąpiła ją zresztą inna instytucya zwana : „Komitetem do spraw prasowych", rezydująca po staremu przy ul. Miodowej, w zagrabionych oficynach pałacu arcybiskupiego. Z tego instytutu cenzorskiego wychodzą wciąż uprzejme okólniki informujące redakcye : o czem pisać nie można. O tem więc właśnie, co z tutejszego warsztatu redakcyjnego musi być usu-

---

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Bardzo dobrze, a teraz mów dalej: Byłaś zawsze kapryśna, jak znarowione zwierzątko.

— O, nie!

— Owszem tak; byłaś egoistką, grymaśną i dokuczliwą, ale może poprawisz się i będziesz inną w przyszłości. Przebaczam ci więc i błogosławię.

Skoczyła mu na szyję, ściskając go z wylaniem.

— Posłuchaj Pa — mówiła dalej — myślałam dziś dużo o starym Harmonie i powodach, dla których przeznaczył mnie za żonę swemu synowi. Czy pamiętasz to nasze pierwsze spotkanie się z nim? Musiałam być okropnie rozłoszczona. Tupałam nogami, nieprawdaż i biłam cię po łydkach moim małym kapelusikiem. Otóż wiesz, mam wrażenie, że od chwili urodzenia nie robiłam nic innego, prócz tupania nogami i bicia cię kapeluszem. Czy bardzo cię bolało, mój biedny Pa ?

— Ale moje dziecko, nie bolałoby to nawet muchę.

— Cóż stąd, ale ja biłam cię w myśli zadania ci bólu i szczypałam cię w nogi, nieprawdaż ?

— Odrobinę, ale dość już o tem, zdaje mi się, że czas już na nas.

— Masz słuszność Pa! Idź więc już! idź pierwszy, uciekaj jak najprędzej.

Rumty wyszedł istotnie, a Bella poszła do ogródka i marzyła tam jeszcze małą godzinkę, poczem weszła na palcach do swego pokoju, włożyła na głowę mały kapelusik, który sama sobie wczoraj sporządziła i ucałowała śpiącą Lawinię.

Dziewczyna zbudziła się i spojrzała na nią na wpół otwartemi oczyma.

— Co robisz Bello?

— Idę na spacer.

— Tak wcześnie!

Obróciła się na drugi bok — a Bella zeszła również cicho ze schodów, a parę chwil potem świeża, lekka i czarująca kroczyła już po ulicach Londynu, aż do umówionego miejsca przy pompie, gdzie spotkała się ze swoim Pa. Stamtąd udali się oboje nad rzekę i wsiedli na mały parowiec odpływający do Greenwich. Rokesmith czekał na brzegu wpatrzony w mały statek, który nabierał w oczach jego niezrównanego blasku w miarę jak się zbliżał, pozwalając rozpoznać swych pasażerów. Wyskoczywszy na brzeg, Bella wsunęła bez słowa rękę pod ramię drogiego Johna, i pospieszyli oboje krokiem niemal eterycznym, jakby niesieni wiatrem, pociągając za sobą starego wilka morskiego, weterana o dwóch drewnianych nogach, który miał im służyć za świadka, wraz z Reginaldem Wilferem. Skoro weszli do kościoła, ów mruk weteran spojrzał ze zdziwieniem na cherubina Rumty, nie mogąc oprzeć się wrażeniu, że ojciec Belli przyszedł tu dla odwiedzenia swych krewnych, tak uderzającem było podobieństwo między nim, a wyrzeźbionymi na ołtarzach aniołkami. Rumty zaś, który otwierał pochód, zadrżał nieznacznie, słysząc stuk obu drewnianych nóg, uderzających o kamienną posadzkę, bo przyszło mu nagle straszne przypuszczenie, że to może małżonka jego, dowiedziawszy się o wszystkiem, wchodzi do kościoła w przebraniu weterana.

— To chyba nie twoja matka — szepnął pochylając się do ucha Belli, a obawa ta była tem bardziej uzasadniona, że w tej chwili dały się słyszeć jakieś kroki w okolicach chóru, fakt, który później znalazł usprawiedliwienie.

Nastąpił obrzęd ślubny:

— „Ja John, biorę sobie ciebie Bellę".

— „Ja Bella, biorę sobie ciebie Johna".

Możesz już odejść weteranie mruku, na swych dwóch drewnianych nogach. Pod portykiem kościoła dokonał się cud, któremu służyłeś za świadka. Bella Wilfer, za którą tu wszedłeś, znikła bez śladu, a zamiast niej wychodzi z pod ciemnego sklepienia na słoneczne światło dnia — pani Johnowa Rokesmith, stąpając jakby we śnie.

Skoro minęła pierwsza chwila odurzenia, młoda kobieta wydobyła z za gorsu mały liścik, którego treść jest następująca:

„Droga Ma!

Spodziewam się, że nie pogniewasz się na mnie za to, że wyszłam za mąż za pana Rokesmith, który kocha mnie daleko mocniej, niż na to zasługuję i którego ja także kocham z całego serca. Nie chciałam wam robić kłopotu, a przytem nie wiedziałam, czy wszyscy się na to zgodzą i dlatego wzięłam ślub w sekrecie. Zechciej droga Ma, uwiadomić o wszystkiem Pa i Lawy, których ściskam serdecznie"....

Przeczytawszy list, John wkłada go do koperty, do której przykłada portret królowej wielkiej Brytanii, a nigdy zaś królewska mość nie miała tak pogodnego i radosnego wyrazu twarzy, jak w tym dniu błogosławionym.

— Widzisz Pa — mówi Bella — teraz możesz być o siebie spokojnym. Ale Pa, spokojnym nie jest, zdaje mu się wciąż, że za każdem drzewem czyhają dostojne matrony, chcące go spiorunować. W każdem oknie dostrzega posępne twarze w obramowaniu czarnej koronki, przeszywając go oczyma. Twarze te dostrzega nawet w oknach królewskiego obserwatoryum, skąd astronomowie królowej, śledzą obieg gwiazd. Zwolna jednak Rumty nabiera otuchy i znajduje się wnet wraz z córką i zięciem w mieszkaniu państwa Rokesmith w ślicznym, małym domku, w którym czeka na nich śniadanie. W jasnym, małym pokoiku siadają przy zastawionym stole, zasłanym śnieżnym obrusem. Usługuje im młoda, świeża dziewczyna, cała różowa i furkająca wstążkami. Dziewczyna rumieni się co chwila, jakby to ona sama wzięła co tylko ślub sekretny, a błyszczące jej oczka stwierdzają tryumf płci nadobnej i zdają się mówić: „Widzicie moi panowie, na czem musicie wszyscy skończyć, skoro się nam podoba". Dziewczyna ta jest służącą Belli, i wręcza jej pęk kluczyków, zamykających różne szafki, w których mieszczą się różne zapasy, marynaty, konfitury, wędliny i inne bogactwa.

Bella robi po śniadaniu przegląd tych prowizyj, zmuszając drogiego Pa do kosztowania wszystkiego, co go w niemały wprawia kłopot. Następnie wsiadają wszyscy troje do ładnego powoziku i przejeżdżają się między drzewami, ciesząc się pięknym rankiem. Spotykają po drodze weterana-mruka.

— Ach, to pan, drogi panie, jakże się cieszę, że pana widzimy. Stary wilk morski podnosi się na swych dwóch drewnianych nogach i kłania się z galanteryą i życzy wszystkiego dobrego młodej pani, on mruk z dębowem sercem.

I chciałby powiedzieć jej jeszcze, że życzy jej pomyślnego wiatru i jasnej pogody na falach życia. Stary marynarz stoi z odkrytą głową z włosami siwymi, rozwianymi od wiatru, i powiewa kapeluszem na cześć Belli, jakby to ona wyprawić go miała na daleką żeglugę po błękitach mórz.

— Dziękuję panu, jestem bardzo szczęśliwa, a i panu życzę wiele, wiele szczęścia.

— Daj mi twą rączkę pani, a życzenie twe spełni się.

Rączka wyciąga się ku obopólnej radości, a w dniu tym, stary weteran inwalida czuje się zdolnym wstąpienia choćby na gniazdo bocianie ku zawstydzeniu chłopca okrętowego. Młoda para ma jeszcze przed sobą obiad weselny, który czeka na nich w tym samym gabinecie z werandą, gdzie żądała go kiedyś Bella w towarzystwie swego Pa. Młoda pani siada pomiędzy mężem i ojcem, dzieląc pomiędzy nich swoje względy; czuje się wszelako w obowiązku przypominać niekiedy drogiemu Pa, że już do niego nie należy.

— Wiem o tem kochanko, ale ustępuję cię chętnie Johnowi.

— Jakto, mój panie, nie jesteś zrozpaczony?

— Bo widzisz, moje dziecko, nie tracę cię mimo to.

— Biedny Pa, to prawda, nie tracisz mnie, owszem, zyskujesz syna — bo John będzie dla ciebie taki sam, jak ja.

Kładzie paluszek na ustach Johna i Pa i wreszcie na własnych.

— Teraz jesteśmy na dobre złączeni wszyscy troje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wane, lub co się podaje w postaci wielu niedomówień, pragnę Czytelników „Głosu Narodu" od czasu do czasu, w miarę nagromadzonego materyału informować, pewne aktualności odpowiednio oświetlić.

Zdawałoby się, że co jak co, ale taka n. p. kwestya stosunków polsko - żydowskich może być u nas bez żadnych zastrzeżeń i obaw o represye administracyjne w prasie traktowaną. Wszak wybitnie przeciw-żydowska polityka państwowa, do takich wniosków najzupełniej upoważnia. Faktyczny stan rzeczy inaczej sprawę tę przedstawia. Nie zbywa na całym szeregu dowodów, że ów żywiołowy ruch wszechstronnego odżydzania się naszego społeczeństwa, spotyka na każdym kroku poważne przeszkody, ze strony czynników oficyalnych. Kto bierze jakikolwiek udział w pozytywnej akcyi unarodowienia ekonomicznego pod hasłem „swój do swego" — wciąż dostrzega opiekuńcze skrzydła biurokracyi, roztoczone nad żydostwem, broniącem zawzięcie swojego stanu posiadania. Jak wiadomo, każde u nas tworzące się zrzeszenie zawodowe, czy kulturalno - społeczne, podlega legalizacyi t. zw. „urzędów gubernialnych do spraw stowarzyszeń". Otóż, organizacye żydowskie, tworzone z wyraźnym celem syonistyczno - nacyonalistycznej roboty, o wiele łatwiej otrzymują legalizacyę niż nasze kooperatywy i zrzeszenia, których dążnością jest samoobrona ekonomiczna i kulturalna przed żydami. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy warszawski urząd gubernialny zalegalizował 14 nowych zrzeszeń żydowskich, gdy z 17-tu podań organizacyj polsko - chrześcijańskich tylko 8 uwzględnił. Tendencye filosemickie tutejszej biurokracyi najplastyczniej uwydatnia zalegalizowanie nowego zrzeszenia p. n. „Warsz. Tow. ekonomiczne rozwoju handlu przemysłu i rękodzieł". Istnieje już od pół roku organizacya społeczna z nazwą „Tow. rozwoju handlu przemysłu i rzemiosł". W statucie tej instytucyi jest zastrzeżone, że członkami mogą być tylko wyłącznie chrześcijanie. A ponieważ Towarzystwo zakładając liczne oddziały na prowincyi, ma wszelkie szanse zaważyć na szali prowadzonej akcyi ekonomicznego odżydzania się naszych miast i miasteczek, wszczął się więc w całym tutejszym Izraelu wielki popłoch. Dla sparaliżowania grożącego niebezpieczeństwa obmyślił tedy sanhedrin żydowski identyczną organizacyę, z tą tylko jedną odmianą, że członkami Tow. Ekonom. mogą być wszyscy bez różnicy wyznania. Rozumie się, że ten „truc" żydowski przy rosnącem wciąż uświadomieniu naszem chybi celu. Znamiennem przecież jest, że członkowie legislatury gubernialnej skwapliwie ów statut, będący najcyniczniejszym plagiatem zorganizowanego już zrzeszenia, zatwierdzili.

Działała tu z pewnością wszechpotężna łapówka, którą nikt tak umiejętnie w stosunkach z biurokracyą rosyjską nie umie manipulować, jak właśnie naród talmudyczny. Nie ulega wątpliwości, że w bilansie naszej akcyi odżydzania się, trwającej dopiero półtora roku, mamy już poważne plusy. Byłyby one jeszcze obfitsze gdyby, jak się rzekło, biurokracya nie stawiała wprost mechanicznych przeszkód żywiołowemu ruchowi. Dziś to już „sekret polszynela", że nieboszczyk Skałon nie miał żadnych wskazówek od rządu centralnego, gdy na pół roku przed swym zgonem wydał cały szereg postanowień administracyjno - represyjnych przeciw akcyi bojkotowej. Ściśnienie prasy antysemickiej, zahamowanie [illegible] tworzenia kooperatyw chrześcijańskich, karanie grzywnami i aresztem administracyjnym wielu działaczy w ruchu bojkotowym — wszystko to nastąpiło po posłuchaniu, jakie miał u Skałona jakiś finansista berliński, wysłaniec znanej firmy bankierskiej Mendelsohn et comp. Istnieje wersya dosyć prawdopodobna, że jak podczas sprawy Dreifusa, ostatnio zaś Bejlisa, tak i z powodu akcyi bojkotowej w Królestwie, żydzi wzajemnie się opodatkowali i złożyli znaczny fundusz przeciwbojkotowy. Generał Skałon nie był z pewnością filosemitą, znalazł się jednak sposób, że w granicach posiadanej kompetencyi miał możność w imię zasady do ut des oddać pewne usługi tutejszemu Izraelowi.

O nowym general - gubernatorze żydostwo wyraża się z nieopisanym zachwytem. Szczególniej litwacy czyli t. zw. istinno ruskije - jewreji pokładają w generale Żylińskim wielkie nadzieje. W jednej z żargonówek była zamieszczona korespondencya z Petersburga, w której powiedziano, że generał Żyliński zanim jeszcze otrzymał nominacyę na obecne stanowisko, miał wyrazić pogląd, jakoby rząd winien szczególniej opiekować się żydami rosyjskimi, zamieszkującymi „kraj Przywiślański". Według żargonówki generał Żyliński widzi w tych istinnoruskich jewrejach, zgodnie ze znaną teoryą Plewego, najdoskonalszych pionierów rusyfikacyi kresów polskich. Jeżeli tak jest istotnie, musimy być przygotowani na rozkwit [illegible] w nowego wielkorządcy, który zdaje się przedstawiać typ militarnego prokonsula, coś w rodzaju Hurki lub Czertkowa, stupajkowych satrapów.

Jeżeli uprzytomnimy sobie chronicznie utrwalone łapownictwo wśród czynowników rosyjskich wszelkich dykasteryj i hierarchii biurokratycznych — musimy się zgodzić z faktem, że przeciętny urzędnik tutejszy jest zawsze w praktycznych stosunkach [illegible] filosemitą. Któż mu bowiem najczęściej i najdyskretniej ułatwia otrzymanie „wziatki", jak nie żyd, [illegible]. We wszystkich urzędach wojskowych i cywilnych, w biurach gubernialnych, czy powiatowych, w magistratach i gminach, w instytucyach sądowych, celnych, akcyzowych, ba, nawet w szkolnictwie rządowem jest cała falanga żydów wyspecyalizowanych w pośrednictwie łapówkowem. Wiemy zaś dobrze, jak żydzi obok swoich osobistych interesów finansowych, [illegible] czynownictwo tutejszej stanowi [illegible] z kasą Izraela obrzymi atut. Trucizna czynownictwa, [illegible] będąca w stałych stosunkach pieniężnych z żydami, do pewnego stopnia zniewolona jest wyświadczać im usługi, które znów wyrządzają nieraz niemałą szkodę naszej akcyi wszechstronnego odżydzania się. [illegible] z Izraela obrzymi atut. [illegible] organizacyj narodowo - wyznaniowych, nie doznają tych utrudnień, jakie my na każdym kroku ze strony czynników biurokratycznych, napotykamy. W dodatku nasze zrzeszenia i organizacye, otoczone siecią szpiegowską, są wciąż przez żydów denuncyowane, wówczas, gdy oni na swoich zebraniach kahalnych, na peryodycznie urządzanych zjazdach rabinicznych całkiem swobodnie obmyślają najrozmaitsze sposoby zwalczania naszej samoobronnej akcyi narodowej.

Obecnie w „beszamidraszach" bóżnicznych i na wszelkich zebraniach kilkuset organizacyj żydowskich, jakie istnieją w naszym kraju, najaktualniejszym tematem rozpraw jest przyszły samorząd miejski w Królestwie. Zdaje się bowiem, że ten dziwaczny twór prawodawstwa petersburskiego — ujrzy nareszcie światło dzienne. Ustawodawcze ograniczenie praw żydów w ustroju samorządowym, mogłoby sprzyjać tyle pożądanemu odżydzaniu naszych grodów. Zachodzi wszakże poważne niebezpieczeństwo dla tych pożądanych wysiłków z powodu nadania biurokracyi praw daleko idącej ingerencyi w przyszłej gospodarce miejskiej.

Zważywszy zaś powyżej zaznaczony kontakt takt Izraela z tutejszem czynownictwem, trzeba być przygotowanym na różne niespodzianki. Cóż z tego, że w radach miejskich żydzi będą stanowili mniejszość — kiedy ta mniejszość znajdzie sposoby odrzucania przez sfery oficyalne uchwał sprzeciwiających się interesom żydowskim. Istnieje nadto obawa, że żydostwo, przy opiece oficyalnej, może udaremniać wybór do rad miejskich tych osób, które im są niemiłe.

A jednak, mimo wszystkich niedomagań ustawy samorządowej, zdajemy sobie doskonale sprawę, że tylko na tle autonomicznej gospodarki miejskiej możemy liczyć na lepsze wyniki prowadzonej akcyi odżydzania miast i miasteczek naszych, z czem się tak ściśle łączy kapitalna sprawa unarodowienia handlu, przemysłu i rękodzieł. Żydzi doskonale to rozumieją, że na tle ustroju samorządowego musi się rozegrać walna kampania o to, czy będziemy istotnymi gospodarzami u siebie, czy też nasz kraj ma się zamienić w potworną Judeo-Polonię.

Tytus Pacyna.

O pamiętniki ministra Kaizla.

(Ciąg dalszy)

Kiedy prawica zdecydowała się na „zamach stanu", przyjmując „lex Falkenhayn" pisze Kaizl ponownie do Badeniego dnia 27 listopada 1897:

„Doszło już tedy do tego, że nikt nie będzie uważał za możliwe utrzymanie bez zmian konstytucyjnych i parlamentarnych stosunków Austryi. Teraz nadeszła chwila w której Pan może robić to, co już w lecie planował. Uzupełnienie regulaminu było czynem trafnym a potrzebnym, a opinia publiczna tak w kraju jakoteż i zagranicą uchwali to. Powinien pan był tylko kazać rozgłosić, że policya w parlamencie jest w zupełności pod rozkazami prezydenta i że środek ten jest tylko prowizorycznym, a będzie urządzona osobna gwardya parlamentarna. Nie zaszkodzi spróbować jeszcze z dwoma lub trzema posiedzeniami i wykluczyć jeszcze najgorsze. Jeżeli i wtenczas nie da się jeszcze robić, wtenczas koniec! Podziwiam odwagę niesłychaną pana Abrahamowicza. Teraz byłaby chwila stosowna, żeby zaznaczyć, silną pozycyę państwa i zapatrywania korony za pomocą jakiego bardzo wysokiego odznaczenia. Dr Kramarz (wówczas wiceprezydent Izby poselskiej) musiałby atoli także coś dostać, sprawował się bowiem doskonale...."

W dalszym ciągu tegoż samego listu do Badeniego pisze Kaizl: „Dla naszej polityki bezwzględnie państwowej i życzliwej dla rządu, przydałby się nadzwyczaj jakiś taki akt ze strony Najjaśniejszego Pana, żeby właśnie teraz przed sejmem zamanifestowaną była szczególna życzliwość Najjaśniejszego Pana dla naszego narodu. Tak n. p. gdyby Najjaśniejszy Pan raczył założyć w Pradze nadworną galeryę obrazów, albo też gdyby raczył naszemu teatrowi narodowemu udzielić tytułu teatru nadwornego i jakąś roczną subwencyę. Należałoby też coś zrobić w zakresie ustawodawstwa i administracyi. Tak n. p., zresztą zupełnie w myśli mowy tronowej, przedłożenie ustawy o ochronie lasów, udzielenie egzekutywy gminom i powiatom, urządzenie trybunału administracyjnego w Czechach i na Morawach dla spraw judykatury autonomicznej, poddanie szkolnictwa zawodowego władzom autonomicznym. W zakresie administracyi mamy ważne rzeczy do usunięcia: dużo złej krwi wprawiają dzienniki urzędowe w Wiedniu i w Pradze, tudzież biuro korespondencyjne. Namiestnik Czech wydaje swoje biuro prezydyalne na łup wybitnych stronników obozu niemiecko liberalnego, a dyrektor policyi praskiej należy do tegoż obozu i czuje się poprostu wyższym ponad wszelkie rozporządzenia językowe. Sąd krajowy wyższy jest o wiele szerszym od namiestnictwa co do przeprowadzenia rozporządzeń językowych.... Czas już, żeby zabrać się do tego mocno, żeby polityka nasza mogła swobodnie a na pewniaka ruszyć naprzód, i żebyśmy mogli pana popierać z całych sił i w pełni zaufania. Wiem dobrze, w jakie pan popadł przykrości z powodu rozporządzeń językowych, ale też czas już zrobić krok naprzód, a Niemcom okazać moc i niewzruszoną odwagę. Nic nie rozpęta bardziej ich pychy, aniżeli wahanie się i ta dążność, żeby układać się z nimi odrazu i za wszelką cenę. Co do rozporządzeń językowych, stało się, jak pragnęliśmy, a teraz możemy na podstawie tego „status quo" porozumiewać się z Niemcami, lecz tylko w takim razie, jeżeli oni dojdą do przekonania, że rozporządzenia językowe mogą być zmodyfikowane nie przez awantury uliczne, lecz tylko przez przyjacielską ugodę. W tym jest i pański interes i nasz. Ale obok tego musi rozwinąć się pańska polityka autonomiczna i zdobyć jakieś postępy dla siebie...."

(Dokończenie nastąpi).

Macierz szkolna księstwa Cieszyńskiego.

W Cieszynie odbędzie się jutro doroczny walny zjazd delegatów śląskiej Macierzy Szkolnej.

Jak w latach poprzednich zarząd główny Macierzy przygotował i ogłosił drukiem przed zjazdem obszerne sprawozdanie z dorobku swego w roku minionym, chcąc umożliwić delegatom i szerokim warstwom polskiego społeczeństwa zaznajomienie się z rozwojem i działalnością tej kresowej strażnicy polskości.

Rok ubiegły, dwudziesty ósmy istnienia i pracy Macierzy, był rokiem — czytamy w sprawozdaniu — „nieustannej, ciężkiej troski o byt zakładów przez Macierz do życia powołanych i o losy instytucyi samej. Znalazła się ona w położeniu, z którego zdawało się, wyjścia już niema". Pomimo najdalej posuniętej oszczędności z jednej, a energicznej akcyi, wytężenia wszystkich sił w tym kierunku zdobywania funduszów z drugiej strony — „Macierzy groził upadek bezwzględny i likwidacya całej instytucyi, zniszczenie całego jej dorobku na polu oświaty i całego majątku".

W takiej sytuacyi, zwołał zarząd główny Macierzy nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbyło 9 listopada minionego roku. Kiedy wieść o katastrofie grożącej Macierzy rozeszła się po ziemi polskiej, ofiarne społeczeństwo pospieszyło z pomocą. W czasie od 1 listopada do końca grudnia 1913 r. otrzymała Macierz z datków z poza Śląska 148.823 K, w szczególności zaś z Królestwa Polskiego 90.769 K, z Galicyi 41.761 K, z Krajów Zabranych i Obczyzny 16.293 K. Ponadto wpłynęło z różnych instytucyj z Galicyi tytułem subwencyi 22.721 K, wobec czego suma wpływów z poza Śląska z datków i subwencyi w czasie od 1 listopada do końca grudnia wynosi 171.545 K. Bezpośrednie niebezpieczeństwo, zagrażające Macierzy Szkolnej, zostało więc zażegnane dzięki doraźnej ofiarności społeczeństwa polskiego. Ciężkie niezmiernie położenie finansowe nie pozwoliło Macierzy Szkolnej rozszerzyć swej działalności na polu szkolnictwa. Jedynie dzięki zabiegom kół miejscowych powstały w roku minionym cztery ochronki, mianowicie w Orłowej, Skrzeczoniu, Suchej średniej i w Cieszynie.

W roku sprawozdawczym liczba zakładów pozostających jużto w całości, jużto w części na etacie Macierzy wynosiła 29, a mianowicie 1 gimnazyum realne z 5 klasami w 8 oddziałach, 1 szkoła wydziałowa z 3 klasami, 7 szkół ludowych z 21 klasami, 3 szkoły przemysłowe uzupełniające z 8 klasami, 14 ochronek z 15 oddziałami, 1 kurs uzupełniający dla dziewcząt z 2 oddziałami, 2 bursy dla uczniów szkół średnich.

Na początku roku szkolnego 1913-14 było w tych zakładach 2821 wychowanków 2695 — (liczby w nawiasach dotyczą roku 1912) — mianowicie zaś w gimnazyum realnem 335 uczniów (287) i 7 hospitantek (5), w szkole wydziałowej 107 uczniów i uczenic (82), w szkołach ludowych pospolitych 1394 dzieci (1374), w ochronkach 698 dzieci (540), w szkołach przemysłowych uzupełniających 208 uczniów i uczenic (224), na kursach uzupełniających dla dziewcząt 48 uczenic (47), w bursach 139 wychowanków (141).

W ciągu roku 1913 przejęte zostały szkoły w Dziećmorowicach i Ostrawie Polskiej na etat kraju, a ochronka w Łazach na etat gminy, wobec czego pod koniec roku sprawozdawczego liczba zakładów utrzymywanych kosztem Macierzy spadła do 26.

Suma udzielonych w roku sprawozdawczym uczniom stypendyów wynosi 6.861'49 K. Z tego wypłacono w gotówce 1.020'49 K, mianowicie zaś jednemu studentowi praw stypendyum im. A. Sikory w wysokości 600 K, a 420'49 K uczniom gimnazyum realnego w Orłowej. Resztę wypłacono uczniom gimnazyum polskiego w Cieszynie i polskiego seminaryum nauczycielskiego w Bobrku w formie zniżek z opłat za utrzymanie w bursie cieszyńskiej.

Działalność kół miejscowych Macierzy w roku minionym była trochę żywszą niż w roku poprzednim. Przedewszystkiem przybyło 7 kół nowych, skutkiem czego ogólna ich liczba podniosła się na 64. Dorobek kół Macierzy na polu oświatowem w roku sprawozdawczym przedstawia się w cyfrach następująco: Czytelń i bibliotek było na końcu 1913 roku 62, zaopatrzonych w 12.191 dzieł. Z bibliotek tych korzystało 1483 czytelników, którym wydano 15.602 książek. Zebrań i odczytów odbyło się 219, przedstawień, wieczorków i wycieczek urządzono 208. Członków liczyły 4.668. Dochodów miały ogółem 58.704 K, rozchodów 36.266 K, pozostałość kasowa na rok bieżący wynosi 22.438 K.

Praca oświatowa Macierzy — jak stwierdza sprawozdanie — rozwija się silnie w tych stronach, w których kwitnie przemysł, słabiej zaś w okolicach rolniczych, jak powiaty bielski i cieszyński, a i w powiecie frysztackim gminy, do których Koła Macierzy nie dotarły jeszcze, to gminy o charakterze rolniczym.

Zestawienie dochodów i wydatków czystych zarządu głównego Macierzy w r. 1913 wykazuje w dochodach 276.688 K, w rozchodach 223.164 K, czyli zamknięcie wykazuje nadwyżkę dochodów w kwocie 53.524 K.

Na razie zatem byt Macierzy jest zapewniony. Jeżeli jednak praca tej instytucyi ma być trwałą i celową, jeżeli wogóle Macierz ma spełniać dobrze swe wielkie zadanie — to konieczną jest stała, zorganizowana ofiarność całego polskiego społeczeństwa.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 49; zachód przypada o godz. 7 min. 25; długość dnia godzin 15 minut 36.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we czwartek święto Wniebowst. P. J., śś. Tymoteusza i Wiktora m., pojutrze w piątek św. Heleny.

Pogoda. Dnia 19-ego maja termometr doszedł od + 13·7 do + 23·0 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 20-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 745·7 mm, termometru + 15·0 C. Wiatr północno-wschodni.

Kraków, dnia 20 maja.

Z powodu święta Wniebowstąpienia Pańskiego, przypadającego w dniu jutrzejszym „Głos Narodu" wyjdzie dopiero w piątek w zwyczajnej porze.

Wiadomości osobiste. Ksiądz Biskup Anatol Nowak wyjechał dzisiaj na wizytacyę kanoniczną do Zakopanego.

Humor nieprzyzwoity. Odezwa połączonych stronnictw magistrackich obwieściła wczoraj Krakowowi, iż szanowne te elementy żywią w sercu swem trzy ideały: 1) „Zabezpieczenie polskości prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów"; 2) Troskliwe i pełne pietyzmu zachowanie historycznego charakteru miasta"; 3) „Strzeżenie świetnej naszej skarbnicy pamiątek", i to „jak oka w głowie". Żywioły, forsujące listę magistracką, są u steru miejskiego już od szeregu lat. I niejednokrotnie już miały sposobność zademonstrować, w jaki mianowicie sposób pojmują swój płomienny afekt dla Krakowa. Polskość jego „zabezpieczają" systematycznie przez forytowanie żydostwa na każdym kroku, aż do wydania Kasy oszczędności na łup „Alliance Israelite". Historyczny charakter miasta „zachowują" troskliwie i „z pietyzmem", uchwalając w sekcyi ekonomicznej zniszczenie jego odwiecznego planu ku wygodzie p. p. Bazesa i Tillesa. Skarbnicy pamiątek strzegą „jak oka w głowie", burząc zabytkowe domy krakowskie i, oprócz już zburzonych, projektując zagładę historycznego domu Stwosza i gmachu Archiwum z ul. Siennej.

Rozumiemy, że rządząca klika, trzymając mocno rękę na urnie wyborczej, jest w nastroju wesołym i może w przystępie dobrego humoru pozwolić sobie na żart, nawet w uroczystej chwili powoływania nieboszczyków do spełnienia „obowiązku obywatelskiego". Ale wszystko ma ostatecznie swoje granice. Ten żart ze „skarbnicą pamiątek" i „zachowywaniem polskości" był doprawdy zbyt gruby.

W obronie synekur. Odkąd „N. Reforma" została oficyalnym organem „zjednoczonych żydów", etyka tego pisma i jego politycznych przyjaciół porusza się na odpowiedniej linii. Okazuje się to w całej pełni podczas obecnych wyborów. „Związek urzędniczy" zażądał od swoich kandydatów deklaracyi, że nie będą przyjmować płatnych stanowisk związanych z gminą, czyli innemi słowy, że się zrzekną synekur. „N. Reforma" jest przerażona i oburzona tym warunkiem. Widocznie sądzi, że właśnie poto trzeba kandydować do Rady m., aby otrzymać jakąś synekurę. Jest to platforma, na której spotykają się niezawodnie kandydaci bloku. Obrona synekur, oto najnowszy program spółki rządzącej w Krakowie.

O Komisyi Tymczasowej pisze „Kuryer lwowski", że po ostatniej secesyi Komisya „jest tylko skupieniem politycznem, jednoczącem wyłącznie niektóre żywioły lewicy, pod komendą socyalistyczną". Komisya straciła poczucie moralności społecznej i narodowej, kiedy otoczyła opieką swą cynicznego sprzedawczyka interesów ludu (p. Stapińskiego). Grały tu rolę oczywiście kombinacye wyborcze. Słusznie domaga się „Kuryer", by komisya się zlikwidowała, gdyż nadużyciem jest uprawianie interesów wyborczych pod sztandarem niepodległościowym.

Nagroda za wykrycie Wilczka. Ministerstwo handlu we Wiedniu wyznaczyło nagrodę w kwocie 1.000 K. za schwytanie zbiegłego pocztmistrza Józefa Wilczka (który sprzeniewierzył w tutejszym głównym urzędzie pocztowym kwotę 192.000 kor.), względnie za dostarczenie dat umożliwiających schwytanie defraudanta. Zarazem wyznaczyło Ministerstwo premię w wysokości 10 prc. od kwoty, którą by Zarząd poczt przy ujęciu defraudanta ewentualnie odzyskał.

Zarząd poczt zastrzega sobie przytem prawo przyznania premii według własnego uznania, z wykluczeniem drogi prawnej.

Z teatru miejskiego. Występy Mieczysława Frenkla, znakomitego artysty teatrów warszawskich i ulubieńca całej polskiej, a więc i krakowskiej publiczności, będą obejmowały repertuar następujący: „Zemsta" Fredry, „Kolega Crampton" Hauptmanna, „Świętoszek" Moliera, „Człowiek z budki suflera" i „Głupi Jakób" Rittnera, „Porwanie Sabinek" Schönthana. Na pierwszy występ wybrał niezrównany artysta wyborną satyrę A. Savoir'a i A. Picard'a „Byle świat zadziwić", w której odtworzy rolę dorobkiewicza Borel — Borel'a. Nazwisko pierwszego z autorów jest pseudonimem znanego polskiego literata, osiadłego w Paryżu, gdzie „Z'epate" (Byle świat zadziwić) oklaskiwano entuzyastycznie.

Oświetlenie pomnika Reytana. Zarząd miasta wymieniając gazowe lampy na elektryczne w śródmieściu i wokoło plant, zapomniał, czy nie chciał oświetlić należycie pomnika Reytana na ul. Basztowej. To też wieczorem tonie on w zupełnej ciemności. Czyż nie stać miasto na jedną jeszcze lampę elektryczną? Umieszczona na drucie między pałacykiem hr. Tyszkiewiczów (Asnyka 2) a kamienicą p. Popielowej (Basztowa 1), oświetlałaby pomnik bohatera, którego pamięć czcić należy. Przy tej sposobności należałoby dać chodnik betonowy i od tyłu pomnika.

Proces o prowizyę. Wczoraj w sądzie cywilnym odbyła się ciekawa rozprawa p. Ostrowskiego, instruktora stowarzyszeń przemysłowych, o zwrot połowy prowizyi, pobranej przy pośrednictwie w sprzedaży parceli po hotelu Centralnym, własności p. Hallera — Bankowi austro - węgierskiemu. Rozprawa nie zakończyła się ostatecznie, gdyż jeden z głównych świadków, p. Haller, nie stawił się.

P. Ostrowski pośredniczył przy zakupnie parceli i za swoje usługi otrzymał kwotę 4.000 kor. Dyrektor Filii austro - węg. Banku w Krakowie, p. Traciłowski, przesłuchiwany wczoraj w charakterze świadka, zeznał, że w czerwcu ub. r. otrzymał z wiedeńskiej dyrekcyi list p. Ostrowskiego, w którym tenże proponował kupno parceli. Cenę wówczas stawiano na około 850 tys. koron. Dyr. Traciłowski wolał jednak sprawę załatwić bez pośrednictwa p. Ostrowskiego. Bank kupił ostatecznie parcelę za 650 tys. koron. Mimo to dyrekcya wiedeńska uznała za wskazane, wypłacić p. Ostrowskiemu za jego usługi kwotę 4.000 koron, które też p. Ostrowski istotnie otrzymał.

P. Ostrowski prowizyę pobrał, ale widocznie miał wspólników w tym interesie, gdyż jeden z nich wystąpił obecnie przeciw niemu ze skargą o podział pobranej sumy.

Defraudacya na poczcie w Krakowie. Jak słychać, wyjść miało na jaw, że Wilczek skradł większą sumę, niż to pierwej przypuszczano.

Z przeszłości Wilczka wskazują przełożeni, charakterystyczne momenty, które powinny były wpłynąć na nieudzielanie mu tej odpowiedzialnej posady, jaką w ostatnich czasach piastował. W Stróżach, gdzie był zajęty w charakterze pocztmistrza, wywołał raz olbrzymią awanturę na stacyi. Sprawa miała przebieg następujący: Od strony Nowego Sącza przyjechała jakaś pani, która wstąpiła do restauracyi kolejowej, aby się posilić. Wilczek podróżną miał zaczepić. Nieznajoma zwróciła się o pomoc do naczelnika stacyi. Podczas interweniowania Wilczek wpadł w złość porozbijał kieliszki i flaszki. Za awanturę wytoczono mu dochodzenie dyscyplinarne i przeniosiono do Limanowej, gdzie znów sprzeniewierzył drobniejszą sumę pieniędzy.

Wilczek znał się od kilku lat z p. Wandą N. urzędniczką jednej z finansowych instytucyj w Krakowie. Jak znajomi Wilczka opowiadają znajomości nawiązywane miały go dużo kosztować, mimo że pensya jego wynosiła zaledwie 120 koron.

Bojkot chrześcijan. Donoszą nam, że dyrekcya szkoły wydziałowej w Podgórzu, kupując odzież dla biednych uczniów (z funduszów pomocy koleżańskiej) poczyniła zakupna u żydów. Pod koniec zaś roku szkolnego szkoły przemysłowej uzupełniającej, będącej pod kierunkiem tego samego dyrektora, oddano do druku sprawozdania za miniony rok szkolny nie do katolika, lecz do żyda Geizlalsa. Donosi nam o tym niesłychanym bojkocie chrześcijan, młodzież skautowa, słusznie się oburzając na takie skandaliczne postępowanie dyrekcyi szkoły.

V. wycieczka po Krakowie, urządzona staraniem A. K. S. P. pod przewodnictwem Dra M. Żmigrodzkiego odbędzie się w piątek dn. 22 maja. Obejmie zwiedzenie bożnicy i kościołów na Kazimierzu. Zbiórka punktualnie o wpół do 3-ciej przed kośc. św. Barbary. Zgłoszenia w Akad. Kole »Straży Polskiej« Gołębia 20 od 12—1 i 6—8.

Jak prowadzić pracę oświatową pod takim tytułem wygłosi Dr. Helena Radlińska dwa odczyty, które będą trzecim i czwartym z »Kursu Społecznego dla młodzieży« urządzanego staraniem Akad. Koła »Straży Polskiej«. Odczyty odbędą się w piątek 22 bm. i w sobotę 23 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Akad. K. S. P. (Gołębia 20).

Krajowe Towarzystwo górnicze zawiadamia, że w sobotę dnia 23 bm. o godz. 6-tej wieczorem w sali Katedry geologii Collegium physicum c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego ul. św. Anny l. 6. odbędzie się odczyt p. E. Czerlunczakiewicza st. kom. górniczego na temat: »Najnowsze teorye zapadania się powierzchni ziemi wskutek odbudowy pokładów węgla«. Goście mile widziani«.

6 papierośnic za 200 K. Do jednego ze sklepów jubilerskich zgłosił się przed kilku dniami jakiś nieznany młodzieniec i zaofiarował sprzedać 6 papierośnic za 200 K. Kupiec powziąwszy jednak podejrzenie, że papierośnice te zostały skradzione, zawezwał interwencyi policyi, która młodzieńca aresztowała. Aresztowany 32-letni Józef Burdek tłomaczy się raz, że papierośnice te znalazł, raz znów, że je wygrał na wyścigach w Warszawie.

Za kradzież wotów w kościele na Skałce aresztowała policya 57-letniego Zygmunta Grabowskiego. Złodziej podejrzany jest również o kradzież srebrnego lichtarza.

Kronika zamiejscowa.

W Brzeszczach obchodziło Koło T. S. L. rocznicę 3 Maja bardzo uroczyście. Wszystkie Towarzystwa i ludność wiejska i robotnicza ruszyły pochodem przy dźwiękach muzyki do kościoła parafialnego, gdzie w skupieniu wysłuchano kazania patryotycznego i Mszy św. Na uroczystym wieczorze wygłosił dyr. Stein odczyt o Konstytucyi 3 Maja, poczem odegrano obrazek dram. p. t. „Stary Mundur".

Rocznicę Konstytucyi obchodziła Szczakowa w niedzielę 3 maja. Obchód odbył się staraniem miejskiego Koła im. Tadeusza Kościuszki T. S. L. O godz. 10-tej minut 30 odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego ksiądz Władysław Bachorz wygłosił patryotyczne kazanie. Po nabożeństwie uszykował się pochód. Pod pomnikiem grunwaldzkim przemówił na temat konstytucyi majowej p. Franc. Rąb, nauczyciel miejscowej szkoły. Po odegraniu przez muzykę „Jeszcze Polska nie zginęła" pochód rozwiązał się. Obchód zakończył uroczysty wieczór, na którym poza przemówieniem p. Rąba i deklamacyą ucznia Filipa Sołtykiewicza członkowie miejscowego Sokoła odegrali ze zrozumieniem i zapałem obrazek dram. „Wspomnienie" i wyjątek z Kościuszki pod Racławicami „Lirnik".

Fundacya na kolonie skautowe. B. poseł do Sejmu, znany przedsiębiorca naftowy Zygmunt Lewakowski, zapisał połowę parku w Pustomytach, przylegającą do toru kolejowego, jakoteż obszerny, murowany dom o 24 dużych ubikacyach, na rzecz kolonij skautowych. Książęcy dar ten staje więc godnie obok ostatnich zapisów ś.p. Dra Burzyńskiego, ś. p. Orzechowicza i Mrazka.

Bojkot żydów. Korespondent „Now. Wr." z Lublina pisze, że bojkot żydowski wzmaga się i daje bardzo dobre wyniki. Zdaniem korespondenta żydom w Polsce nie pozostanie nic innego, jak opuścić tłumnie Polskę, albo też przejść na katolicyzm.

Wiadomości kościelne.

Wizytacyę kanoniczą w dyecezyi krakowskiej odbędą w bieżącym roku: Ks. Biskup Sufragan Anatol Nowak, w Zakopanem, w dniach 21, 22, 23 maja.

Książę Biskup Adam Sapieha, dekanat niepołomicki, w następującym porządku:

dnia 6 czerwca przyjazd do Bodzanowa; 7 czerwca o godz. 3 po południu wyjazd do Łazan; 8 czerwca o godz. 4 po południu wyjazd do Gdowa; 9-go wizytacya w Gdowie; 10-go o godz. 4 po poł. wyjazd do Niegowici; 11-go i 12-go wizytacya w Niegowici; 13-go o godz. 2 po poł. wyjazd do Gruszowa; 14-go o godz. 3 po poł. wyjazd do Tarnawy; 15-go o godz. 3 po poł. wyjazd do Łapanowa; 16-go wizytacya w Łapanowie; 17-go o godz. 10 rano wyjazd do Brzezia; 18-go o godz. 8 po poł. wyjazd do Niepołomic; 19-go i 20-go wizytacya w Niepołomicach; 21-go o godz. 2 po poł. wyjazd do Zabierzowa; 22-go wizytacya w Zabierzowie; 23-go powrót via Kłaj do Krakowa.

Sekcya Eucharystyczna Kongregacyi naucz. zaprasza wszystkie Sodalicye na Poranek Eucharystyczny, który odbędzie się we czwartek, dnia 21 b. m., o godz. 11-ej przed południem, w gmachu szkoły przem. żeńskiej — ulica A. Potockiego 11, I. p. — Wstęp bezpłatny.

Nabożeństwo akademickie. W Wniebowstąpienie wypowie X. Dr Bystrzonowski, prof. Uniw. Jag., w kościele św. Anny konferencyę p. t. „Co znaczy i czem jest żywot wieczny, zbawienie, niebo?". Początek nabożeństwa o 9.10.

Sodalicya Maryańska Panów w Krakowie zawiadamia interesowanych, że pielgrzymka do Kalwaryi odbędzie się bez względu na pogodę w niedzielę 24 b. m. Wyjazd z dworca głównego o godz. 9·30 rano.

Oświęcim. W niedzielę 24 b. m. przypada u XX. Salezyanów uroczystość Najśw. Maryi Panny Wspomożenia Wiernych. Po nabożeństwach wieczorem młodzież zakładowa odegra pięcioaktowy dramat p. t. »Nadzieja czyli przyszłość Patagonii«, przedstawiający walkę żywiołu pogańskiego Indyan patagońskich z nauką Chrystusową, którą misyonarze Salezyańscy usiłują wszczepić wśród dzikich Patagończyków.

Przedłużenie studyów teologicznych. „Pius Corr." donosi, że w dwu dyecezyach Fulda i Limburg, prowincyi nadreńskiej lata studyów teologicznych w seminaryach dyecezyalnych zostały przedłużone na pięć lat.

Nekrologia. Zmarł w Krakowie sympatyczny i popularny artysta dramatyczny St. Modzelewski, licząc lat 54. Znała go dobrze krakowska publiczność, uczęszczająca do teatru ludowego, przez długie bowiem lata bawił ją ze sceny swymi świetnymi monologami i grą aktorską, pełną temperamentu i szczerego komicznego zacięcia w rolach charakterystycznych. Lubił scenę, która dawała mu „jedyny moment szczęścia: oklaski przez chwilę"... Zmarł, pozostawiając wdowę (artystkę teatru miejskiego) i córkę.

Repertuar Teatru Miejskiego w Krakowie.

Środa. »Awantura«, komedya Fleurs'a i Caillavet'a.

Czwartek popoł. »Pani prezesowa« (Madame la presidente), krotochwila M. Hennequin'a i P. Vebera. Ceny zniżone do połowy.

Czwartek wieczór. »Taniec wyborczy« (Les deux canards), komedya Tristana Bernard'a.

Piątek. Pierwszy gościnny występ M. Frenkla, artysty teatrów warszawskich. »Zemsta«, komedya A. hr. Fredry (ojca).

Repertuar Teatru ludowego.

Środa 20 bm. — nowość **„Drużba"**, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Czwartek 21 bm. popoł. »Krowoderskie Zuchy«.

Czwartek 21 bm. wieczorem »Lola z Ludwinowa«.

Piątek 22 bm. »Drużba« M. Bałuckiego.

Sobota 23 bm. »Lola z Ludwinowa«.

Niedziela 24 bm. popoł. »Wojna z babami«.

Niedziela 24 bm. wieczorem »Lola z Ludwinowa«.

Poniedziałek 25 bm. »Krowoderskie Zuchy«.

Wtorek 26 bm. »Drużba« M. Bałuckiego.

Środa 27 bm. »Lola z Ludwinowa«.

Wielostronne korzyści zasuszonego i dlatego każdego czasu do użycia gotowego rosołu uzna zapewne każda gospodyni. W tym celu można polecić kostki buljonowe firmy Maggi, która przez swoją przyprawę do zup zażywa dziesiątki lat ogólnego zaufania. Za pomocą Maggiego kostek buljonowych można natychmiast sporządzić przez zwykłe polanie wrzącą wodą rosół wołowy o wybornym smaku. Kostka na $^1/_4$ litra rosołu kosztuje tylko 5 hal, co umożliwia używanie tego wyrobu w każdym domu.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Zamachy na Kraków historyczny. Pod tym tytułem przynosi ostatni numer „Świata" artykuł, omawiający różne formy zamachów na zabytkowy charakter starego Krakowa. Zamachy te objawiają się naogół w dwojakiej postaci: w systematycznem niszczeniu dawnych budowli, jako „niedość rentownych", i w próbach przeistoczenia odwiecznego planu miasta, występujących pod niewinnem mianem „regulowania ulic". Autor artykułu nazywa słusznie „krzyczącym bezwstydem", że w orgii burzycielskiej, obok spekulantów prywatnych, bierze udział i gmina krakowska (zburzenie przez miejską Kasę oszczędności dwóch starych charakterystycznych domów przy ul. Szpitalnej), gdyż właśnie gmina, która spekulować nie potrzebuje, powinna świecić przykładem poszanowania przeszłości. Niszczącej krytyce poddaje autor zakusy „regulowania" ulic (głośna sprawa ul. Szewskiej i Jagiellońskiej), podejmowane rzekomo w imię zwiększonego ruchu ulicznego, a w rzeczywistości w interesie aferzystów, posiadających wpływy w sferach miejskich. Za granicą np. w miastach włoskich, toczy się oszałamiający nieraz ruch w starych ciasnych ulicach, a jednak nikt nie myśli ich „rozszerzać", gdyż tam rozumieją ich wartość zabytkową. Zamachy na prastary rysunek ulic krakowskich są barbarzyństwem narodowem i estetycznem. Zabytkowego piękna Krakowa nie tworzy ten, czy ów gmach, ale sharmonizowana całość — i tylko zupełne prostactwo duchowe może nie pojmować, że śródmieście krakowskie stanowi w całości zabytek kultury, jest czemś organicznem, w czem zmian nie wolno lekkomyślnie wprowadzać. Problem wzmożonego ruchu ulicznego da się w Krakowie rozwiązać bez barbarzyńskiego rozbijania planu miasta, poprostu przerzuceniem sieci tramwajowej poza obwód plant, co odciążyłoby odrazu śródmieście i stworzyłoby w dalszych dzielnicach miejscowe ognisko rozwoju. Tymczasem tramwaj stłoczono bezmyślnie w starej, ciasnej dzielnicy lokalizując w niezdrowy sposób rozwój miasta i zarazem szpecąc jego najpiękniejszą zabytkową część, w obrębie plantacyj. Wobec systematycznych tych zamachów na starożytny charakter stolicy Piastowskiej i Jagiellońskiej, uprawnionem zupełnie jest wrażenie autora artykułu, iż Kraków „zakwitnął niegdyś za króla Wstydliwego, a zaczyna zanikać za rządów powierzchownie ucywilizowanego—Bezwstydu".

„Świat" wychodzi w Warszawie i czytany jest we wszystkich ziemiach Polski. Gospodarze Krakowa postawieni zostali pod pręgierz w obliczu całego narodu. Powinniby — zarumienić się. Ba! Kiedy nie umieją!

„Muzeum" organ Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie zamieszcza na czele majowego zeszytu artykuł o memoryale Wszechnicy Jagiell. w sprawie szkoł średnich, rozprawę Wł. Probulskiego o wychowaniu fizycznem w szkołach, rozprawę ks. Thulliego o wynikach badań alkoholicznych w gmin VIII we Lwowie, rozprawę L. Sikory o zbieraniu ziół lekarskich i studyum St. Turowskiego pod tyt. Eksperymentalna psychologia w szkole. Resztę zeszytu wypełniają liczne oceny i sprawozdania, wiadomości bibliograficzne i bieżące, nekrologia, rozporządzenia i biuletyny Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Skarbnicy Polskiej nr. 46 zawiera prócz „Nowin literackich" słynną powieść holenderskiego pisarza Multatuliego, p. t. „Listy miłosne". Maltatuli to pseudonim Edwarda Douwesa Dekkera, jednego z najoryginalniejszych pisarzy 19-go wieku. Cechuje go niezwykłe bogactwo idei i zagadnień, oraz wielostronnych, głębokich obserwacyj. Ironista nieporównany i satyryk co sercem gryzie — żywi w duszy szczytne ideały i ukochania społeczne. Całe swe życie i twórczość poświęcił nieznużonej walce z krzywdą, ciemięstwem i obłudą. „Listy miłosne" należą do najbardziej charakterystycznych i najpoczytniejszych książek Multatuliego. Cena numeru „Skarbnicy" 16 hal. Do nabycia w księgarniach, trafikach i w administracyi „Skarbnicy Polskiej" przy ul. Sławkowskiej l. 29.

Dział ekonomiczny.

Run na węgierskie Kasy Oszczędności. W ciężkie warunki, w jakie popadły dwie dzielnicowe, budapeszteńskie Kasy Oszczędności T. A., spowodować musiały wstrzymanie wypłat wkładek oszczędnościowych. Wiadomości te lotem błyskawicy rozeszły się po mieście, powodując szturm na odnośne kasy, przeprowadzony przez masę właścicieli drobnych wkładek. Masy te odchodziły wzburzone od okienek kasowych, co powodowało coraz większą panikę i zbiegowiska. Właściciele większych wkładek lokowanych w tych instytucyach, zwołali zgromadzenie, które odbyło się 17 maja wśród bardzo burzliwych scen.

Taki jest rezultat spekulacyjnej żydowskiej gospodarki w węgierskich Kasach Oszczędności, a to powinno być groźnem memento dla naszych kas, które przechodzą pod komendę międzynarodowych żydowskich instytucyj jak „Alliance Israelite" i inne.

Wystawa teatralna
w pałacu Spiskim.

Ruchliwy „Związek powszechny Artystów pol. w Krakowie", urządziwszy co dopiero ogólną wystawę w pawilonie po wystawie architektonicznej, otwarł znów w swym stałym lokalu Wystawę teatralną, o czem donieśliśmy już przed kilkoma dniami. Wystawa taka jest w Krakowie zupełnie czemś nowem a pomyślanem i wykonanem bardzo szczęśliwie. Zasługa to obecnego prezesa „Związku", p. Piotra Stachiewicza, który umiał tchnąć weń nowe życie, oraz wiceprezesa p. Stroynowskiego i p. Turka, którzy nie szczędzili zabiegów, aby Wystawę do skutku doprowadzić. A zabiegi te kosztowały ich niemało trudu, co łatwo zrozumieć, gdy weźmiemy na uwagę niechęć szczęśliwych posiadaczy dzieł sztuki i rozmaitych pamiątek do wypożyczania ich na wystawy.

Rzecz prosta, że Wystawa teatralna wypadłaby i zasobniej i okazalej, gdyby „Związek" nie był zmuszony mieścić się w kilku wynajętych niewielkich i ciemnawych pokoikach, lecz posiadał własny, odpowiednio urządzony lokal. Jeżeli kiedy, to właśnie teraz, widzi się konieczną potrzebę takiego lokalu dla tego sympatycznego i pożytecznego stowarzyszenia, które pomimo niesprzyjających warunków doskonale się rozwija.

* * *

Jednym z ludzi, którzy najwięcej uczynili dla teatru polskiego ostatniej doby, jest niezawodnie Wyspiański, znakomity malarz i poeta w jednej osobie, i jemu jedna ze salek Wystawy jest w całości oddana. Widzimy tam kilkadziesiąt pasteli i rysunków, będących albo portretami artystów dramatycznych w rolach z jego sztuk wziętych, albo też będących do tych sztuk projektami wnętrz i dekoracyj, oraz szkicami kostyumowymi. Szczególną uwagę zwraca na siebie wśród tych prac „Portret Ludwika i Ireny Solskich" (nr. kat. 104), oraz „Portret Ireny Solskiej" (nr. katalogu 103) i „Portret L. Solskiego w roli Wiarusa" (nr. 99). Dalej interesującymi wielce są rysunki okładkowe do „Legendy", „Wesela" itd., a także w znacznej liczbie drobne rysunki do „Nocy listopadowej", do „Warszawianki" i do „Bolesława Śmiałego". Z każdego, najmniejszego rysunku lub szkicu, wygląda „lwi pazur" tego niepospolitego artysty i przebija się wielka pieczołowitość o każdy szczegół dekoracyjny i kostyumowy przy wystawianiu jego sztuk w teatrze krakowskim.

Od „teatru" Wyspiańskiego do karykatur ze światka teatralnego, rysowanych z dużą dozą humoru przez p. Józefa Sperbera, przeskok jest zbyt silny. Z powodu jednak, że karykatury te pomieszczono w sąsiedniej salce, uczynić go muszę i zarazem zaznaczam, że w panu S. mieści się niezawodnie materyał na dzielnego rysownika karykatur. Tak niewielu malarzy uprawia u nas karykaturę artystyczną, że każdy nowy talent w tym zakresie witać trzeba z niekłamanem zadowoleniem.

Przechodząc do dalszych sal Wystawy, spotykamy kilka rzeczy pierwszorzędnej wartości. A więc, zatrzymują nas przy sobie kapitalne pastele p. Kazimierza Sichulskiego: „Portret Solskiego w roli Fryderyka W." (nr. 57), „Portret Solskiego w roli Mickiewicza z „Legionu" (nr. 58), a wreszcie imponujący „Portret M. Jednowskiego w roli Wernyhory z „Wesela" (nr 59).

Doskonałymi są również portrety Ireny Solskiej, malowane przez p. Jana Augustynowicza (nr 1a i 1b) i p. Leona Wyczółkowskiego pastelowy „Portret art. dram. Paszkowskiej" (nr. 97), rysowany z taką siłą i efektem, na jakie umiał się swego czasu ten artysta zdobywać.

Do działu retrospektywnego Wystawy należą: „Portret Antoniny Hoffmannowej" (nr. 17) pendzla Andrzeja Grabowskiego i „Portret Heleny Modrzejewskiej" (nr. 15) malowany przez Fowlera Franka.

Specyalny dział Wystawy, nadający jej właściwy charakter, stanowią inscenizacye, modele plastyczne i projekty różnorodnych dekoracyj. Wszystkie prace w tym dziale wystawione noszą na sobie cechy, świadczące, że nowe prądy, jakie tak wyraźnie zaznaczyły się u nas w dziedzinie sztuk plastycznych przy końcu ubiegłego i na początku obecnego stulecia, nie minęły także bez śladu na stronie dekoracyjnej teartu polskiego. Nie wchodząc w ocenę tych kierunków, muszę jednak zaznaczyć, że wystawa, z której zdaję sprawę, jest pod tym względem wcale pouczającą. Dość powiedzieć, że oglądamy na niej równocześnie takie „nadzwyczajne" rzeczy, jak np. „Cztery projekty dekoracyjne do „Judasza z Karyothu" H. Rostworowskiego" (nr. 47—50), wykonane przez pp. A. i Zb. Pronaszków i wprost przepięknych pięć scen dekoracyjnych do tejże sztuki pomysłu p. Józefa Mehoffera.

Poza wymienionemi zwracają uwagę pp. Leona Schildenfeld-Schillera i Franciszka Dudziaka: „Siedm modeli plastycznych do melodramy pod tyt.: „Chłop milionowy czyli dziewczyna z świata czarownego", granej poraz pierwszy w Warszawie w 1829 r., a obecnie inscenizowanej dla warszaws. Teatru Rozmaitości (nr. 159—165) i „Model plastyczny do komedyi Musseta „Fantazyo", inscenizowanej dla warsz. Teatru Rozmaitości" (nr. 166). Modele te, oglądane przy świetle elektrycznem przedstawiają się nader efektownie i świadczą o tem, że ich autorowie umieli zręcznie zachować w dekoracyach ducha czasu, w którym te sztuki były napisane. Interesującemi są także „Projekty inscenizacyi „Niebieskiego ptaka" Maeterlincka", skomponowane przez p. Aleksandra Grzybowskiego (nr 154—158), a także p. Zygmunta Wierciaka, do rozmaitych sztuk (nr 168—179) zgrabnie wykonane modele plastyczne z inscenizacyj.

Szczupłość miejsca nie pozwala mi na omówienie wszystkich dzieł i pamiątek Wystawę stanowiących, aczkolwiek na to zasługują. Zaznaczam więc jedynie, że znajdują się wśród nich prace pp.: Pautscha, Spitziara, Fabijańskiego, Rychtera i w. inn., przyczyniające się niemało do zaokrąglenia Wystawy i podniesienia jej poziomu artystycznego.

Na zakończenie mego krótkiego przeglądu Wystawy muszę stwierdzić, że zasługuje ona w całej pełni na to, aby publiczność krakowska szczerze się nią zainteresowała. Będzie to z jednej strony nie bez korzyści dla podniesienia smaku estetycznego publiczności w sprawach teatralnych, a z drugiej — da materyalne poparcie tego rodzaju poczynaniom „Związku", który z dużym nakładem finansowym Wystawę teatralną zorganizował.

J. Trepka.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 maja).

Z Delegacyj.

Wiedeń. (T. B.). Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej oświadczył del. Czaykowski, że nie może w zupełności podzielić optymizmu przebijającego z „expose", choć zarazem nie można przyznać racyi tym, którzy za daleko się posuwają, występując przeciw temu optymizmowi. Zwycięskie państwa bałkańskie zaprzątnięte będą na wszelki sposób do tego stopnia wewnętrzną organizacyą zdobytych obszarów, że z tej strony niewątpliwie oszczędzone będą nam niespodzianki.

Szczególniej dla Albanii potrzeba będzie dłuższego okresu czasu, aby ten młody organizm państwowy mógł się wzmocnić i skonsolidować. Pierwszym krokiem **w tym** kierunku jest wstąpienie na tron księcia Wilhelma. Wymagać to będzie jeszcze dłuższego czasu zanim Albania spełni nadzieje, jakie łączono z jej organizacyą.

Nie ulega wątpliwości, że nasz przyjazny stosunek do Rumunii, jaki istniał przed wojną bałkańską obecnie nie jest równie korzystnym. Mowca nie wierzy w przystąpienie Rumunii do trójporozumienia, gdyż spodziewa się, że Rumunia obecnie jako przodujące państwo bałkańskie uprawiać będzie obecnie politykę zastosowaną do interesów swoich a nieporozumienia między nami a nią, które jak minister spraw zagranicznych zapewnił zostały już usunięte, nie będą miały niekorzystnych następstw. Wogóle trudno zrozumieć dlaczego przyjazne stanowisko Rumunii było zakwestyonowanem, gdyż przecież nasz urząd spraw zagranicznych wszystko uczynił aby poprzeć słuszne interesy Rumunii.

W stosunku do Rosyi, oświadczył del. Czaykowski, nie prowadzimy polityki ekspansywnej. Potrzebujemy pokoju i pragniemy go i możemy z czystem sumieniem powiedzieć, że nie my daliśmy powód do niezmiernych świadczeń na cele armii. Nie podobna jednakże pominąć milczeniem rusofilskiej agitacyi w Galicyi i na Bukowinie, gorączkowych zbrojeń Rosyi i różnych mobilizacyj. Na te objawy musi urząd spraw zagranicznych zwrócić baczną uwagę.

Czy nasz stosunek do innych państw jest mniej albo więcej korzystnym, czy wiara w trwałość pokoju jest słabszą lub silniejszą, położenie jest poważnem i wobec tego zrozumiałym się staje apel ministra do ofiarności Delegacyi. Pożądane przez nas wszystkich mocarstwowe stanowisko delegacyi wymaga aby monarchia miała silną armię. Polacy więcej niż inne narody, wiedzą ze swej przeszłości, że tylko te państwa mogą istnieć, których armia może stawić czoło nieprzyjaciołom. Polacy ponosili ofiary na rzecz armii i zawsze je chętnie będą ponosić, nie mogą jednak nie wskazać na ciężkie położenie gospodarskie i niedolę Galicyi. Już same przygotowania do wojny sprowadziły na Galicyę nieopisaną nędzę. Gdyby pokój nie dał się utrzymać, położenie w Galicyi stałoby się rozpaczliwe.

Zapewne jeden to więcej powód do zbrojenia się na czas, ale też zarazem powód do pamiętania o tym nieszczęśliwym kraju. Nadeszła teraz ostatnia chwila, aby nietylko w interesie Galicyi ale także i całego państwa, a więc i jego siły zbrojnej podnieść sprawność Galicyi przez celową politykę inwestycyjną, szczególnie przez popieranie przemysłu, rękodzieła i rolnictwa, przez regulacyę rzek, przez budowę kolei lokalnych. Potrzeba jednakże do tego skonsolidowania wewnętrznych stosunków i powrotu do życia parlamentarnego.

Pomimo niesłychanie ciężkiego położenia ekonomicznego w Galicyi, Polacy wobec powagi sytuacyi spełnią swoje obowiązki wobec monarchii spodziewają się jednakże, że spełnione będą ich słuszne żądania.

Awantura albańska.

Durazzo. (T. B.) Gdy ruch objawiający się od jakiegoś czasu zdawał się dochodzić do szczytu i znalazł wyraz w zbliżaniu się ku stolicy powstańców Essad basza, co do którego jasnem było, że jest współwinnym, przygotował się na wszelkie ewentualności. Świadczył o tem fakt, że wzmocnił on straż pałacu swego do 80 ludzi.

Dowody winy Essada baszy zniewoliły księcia do decyzyi usunięcia Essada. Uchwała ta zapadła o godzinie trzeciej nad ranem po naradzie w pałacu książęcym. Oficer holenderski wraz z drugim wysłannikiem księcia otrzymali misyę natychmiastowego doręczenia rozstrzygnięcia książęcego Essadowi baszy. Essada baszę wezwano aby natychmiast oddalił straż i wydał broń tej straży.

Essad basza z początku usłuchał rozkazu księcia i kazał ludziom swoim, aby broń złożyli. Gdy jednakże miano broń zabrać, **Essad basza nagle wydał rozkaz straży, aby chwyciła za broń i broniła się.** Posłuszna temu rozkazowi straż, natychmiast rozpoczęła strzelaninę do uzbrojonych nacyonalistów, którzy znajdowali się już na ulicy. Na ogień ten odpowiedzieli ogniem nacyonaliści, którzy uzbroili się onegdaj wieczorem jako gwardya narodowa i obsadzili główne punkty w mieście.

Podczas tej strzelaniny zginęła jedna osoba, a kilka odniosło rany. Równocześnie baterya, która się w nocy ustawiła, rozpoczęła ogień armatni na dom Essada baszy. Dom Essada ucierpiał bardzo od strzałów. **Essad basza przyjął wreszcie postawione mu warunki i poddał się.**

Patrol marynarzy włoskich i austryackich zaprowadził Essada ubranego w uniform generała wraz z żoną do pałacu. Po drodze zebrane tłumy wznosiły okrzyki: „Precz z Essadem!" Uzbrojeni nacyonaliści przeciągali następnie przez ulice miasta, śpiewając. Powoli spokój powrócił.

Proces Bispinga.

Warszawa. (WAT.) Całe wczorajsze posiedzenie sądu wypełnione było zeznaniami Bispinga, który szczegółowo motywował swoje nieprzyznanie się do zarzucanej mu winy. — W szczegółowym opisie swej ostatniej bytności w Teresinie powołuje się na szereg świadków, którzy mogą stwierdzić jego zachowanie się w Teresinie i brak tendencyi zacierania śladów po sobie zarówno po drodze z Teresina do Błonia, jak i w Warszawie. Co się tyczy Błonia, stwierdza wbrew aktowi oskarżenia, że szedł prawą stroną plantu i że dróżnik nie mógł go widzieć, jak rzekomo skręcał z drogi, aby uniknąć spotkania. Co do rewolweru, który miał wyjmować z kieszeni kamizelki, po powrocie do Warszawy, przeczy Bisping zeznaniom świadka Marczewskiego, który wtedy nie był u niego. Zresztą rewolwer systemu Mauzera do kieszonki od kamizelki zmieścić się nie może. Co do faktu, że nie reagował na podejrzenie o zabójstwo, skierowane przeciw jego osobie, oświadcza Bisping, że uważał je za chęć wywołania sensacyi przez pewien odłam prasy i dlatego nie reagował na nie.

Szczegółowo wyjaśnia swoje stosunki finansowe, że weksli nie fałszował, a dostał je z prawdziwymi podpisami w trzech okresach czasu: po sprzedaży Karsznika, przy kupnie Teresina i w r. 1911 po otrzymaniu pełnomocnictwa do sprzedaży majątku Stanisławów. Szczegółowe dane zgromadzą jego obrońcy i niebawem przedłożą sądowi. Co do zarzutu usiłowanego otrucia księcia, oświadcza, że sam zauważył gorycz w herbacie i zwrócił na to uwagę księcia. Sam zaproponował mu oddanie herbaty do analizy, zwłaszcza, gdy w kuchni nie znalazł w czajniku reszty esencyi, użytej do zrobienia herbaty.

Książę pytany następnie przez niego o wynik analizy, zbył go milczeniem. Dopiero później księżna powiedziała mu, że w herbacie była strychnina, zobowiązała go jednak do zatrzymania tego przy sobie.

Pod koniec posiedzenia zaprzysiężono dalszych świadków. Świadkowie z Królestwa oświadczają, że po rosyjsku nie umieją, wobec czego zaprzysiężono ich w języku polskim. — Świadkowie z Litwy przysięgają w języku rosyjskim.

W końcu zauważa przewodniczący, że nie widział, aby żona zamordowanego księcia przysięgała. Księżna oświadcza, że przysięgę składała i ucałowoła krzyż.

Na tem odroczono rozprawę do dzisiaj.

Warszawa. (WAT.) Dzisiejsza rozprawa w procesie przeciwko bar. Bispingowi rozpoczęła się o godz. 10 m. 30. Przewodniczący po zagajeniu udziela głosu wdowie po zamordowanym, ks. Druckiej-Lubeckiej. Zeznania te, jak dotychczas nie przyniosły nowych szczegółów i nie są zbyt obciążające dla oskarżonego. Księżna charakteryzuje bar. Bispinga jako człowieka z ustaloną pochlebną reputacyą. Oświadcza ona, że wiedziała o wekslach, dotyczących transakcyj z majątkiem Kraśniki i potwierdziła w tym kierunku zeznania bar. Bispinga.

Księżna zeznaje dalej, że widziała oskarżonego w dniu w którym usiłowano otruć jej męża. Baron Bisping był blady, co zwróciło jej uwagę, zapytała go więc o przyczynę. Bisping opowiedział jej o wypadku z herbatą i motywował tem swoje zdenerwowanie.

W sprawie pobytu w Paryżu zeznaje księżna cokolwiek inaczej, aniżeli oskarżony. Będąc w Paryżu, baron Bisping nic nie mówił o wekslach, zaznaczył tylko, że pobyt jego w Paryżu pozostaje w związku ze sprzedażą majątku Stanisławów. Gdy księżna to powtórzyła mężowi w Cannes, książę machnął lekceważąco ręką. O artretyzmie księcia opowiada księżna, że mąż cierpiał na tę chorobę do jesieni 1911. Wtedy istotnie nosił rękę na temblaku i skarżył się na bóle. W listopadzie nie zauważyła zbyt rażącej zmiany w charakterze pisma męża. Godzina 12 i pół zeznania księżnej trwają w dalszym ciągu.

Szarańcza we Lwowie.

Lwów. (WAT.) Dzisiaj w nocy pojawiła się tu w znacznej liczbie szarańcza, która obsiadła przedewszystkiem wszystkie parki i ogrody. — Zdaje się, że i w powiecie pojawiła się szarańcza.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (T. B.) O stanie zdrowia cesarza donosi „Korrespondenz Wilhelm", że cesarz miał noc dobrą i sen nieprzerwany. Stan ogólny zdrowia cesarza jest zupełnie zadowalający. Ze względu na postępującą poprawę w stanie zdrowia cesarza od dnia dzisiejszego nie będą wydawane biuletyny poranne.

Napad na hr. Miączyńskiego

Warszawa (WAT.) Z Łucka na Wołyniu przywieziono tu 30-letniego Stanisława hr. Miączyńskiego z ciężkiemi ranami zadanemi nożem. Hr. Miączyński opowiada, że jechał automobilem do Łucka i nagle zauważył, jak jakiś wielki wóz, który jechał przed nim, ustawił się w poprzek drogi, którą zatarasował. Hr. Miączyński wysiadł z automobilu, podszedł ku dwom ludziom stojącym obok wozu i zapytał, dlaczego zamknęli drogę. Ludzie ci w odpowiedzi rzucili się na hr. Miączyńskiego i poranili go ciężko nożami. Przyczyna tego napadu nieznana.

Wielki pożar.

Warszawa. (WAT.) Dzisiaj o godzinie 11 w południe zauważono wstronie Woli olbrzymie chmury dymu. Pokazało się, że płonie tartak miejski, w którym przygotowują i preparują kostki drewniane do brukowania ulic. Ogień szerzył się z przerażającą szybkością i ogarnął cały tartak dzięki wielkim składom beczek ze smołą i drzewa. W ciągu godziny spalił się cały tartak do szczętu.

Samobójstwo pułkownika rosyjskiego.

Warszawa. (WAT.) Z Płocka donoszą: Dzisiaj w nocy w mieszkaniu swojem zastrzelił się szef sztabu generalnego 15 dywizyi pułkownik Chorowskij. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Wielka mowa Sazonowa.

Petersburg. (WAT.) W kuloarach Dumy utrzymują, że minister spraw zagranicznych Sazonow wygłosi w Dumie we czwartek i sobotę wielką mowę o polityce zagranicznej, przyczem poruszy stosunek Rosyi do innych mocarstw, w szczególności do Austryi i Niemiec.

Zawieszenie pisma hakatystycznego.

Wrocław. (WAT.) Policya zakazała wydawania tygodnika »Das Katholische Deutschland«, który był organem znanegd hakatysty, księcia Nieborowskiego.

Wojna za oceanem.

Vera Cruz. (WAT.) Powstańcy przybyli już pod Saltillo i gotują się do generalnego szturmu na to miasto.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Franciszek Kagenek z Wiednia, Radca dworu Aureli Smolin z Wiednia, Sabina Slaska z Król. Polskiego, Tomasz Buczyński z Mysłowic, Dr Leon Czeszer ze Lwowa, Marya Karczewska z Zakopanego, Gustaw Herman z Wiednia, Bela Kelleman z Budapesztu, Janina Grzybowska z Zakopanego, Rudolf Frey z Wiednia Wiktorya Prendowska z Ostrowa (Król. Polskie), Anna Porceri z Kniaź, Dyr. Ferdynand Lehner z Wiednia, Karol Stampe z Berlina, Ignacy Swerak z Wiednia. Ks. Adolf Zarzycki z Pierzchnicy (Król. Polskie), Oskar Körner z Wrocławia.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. L. 50/91 V. 1914.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1914 roku.

Odjazd z Krakowa.

2.20 w nocy (p. osob. Nr 11) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Zbaraża, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
2.48 w nocy (p. posp. Nr 8) **do Wiednia.** Połączenia: do Opawy, Berna, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3.14 w nocy (p. posp. Nr 7) **do Czerniowiec.** Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Iass, Bukaresztu.
3.55 w nocy (p. posp. Nr 10) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4.20 rano (p. osob. Nr 31) **do Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5.20 rano (p. osob. Nr 20) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6.40 rano (p. posp. Nr 3) **do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan.** Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Budapesztu, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Rawy Ruskiej, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6.52 rano (p. posp. Nr 2) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię; Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7.10 rano (p. posp. Nr 101) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.**
7.50 rano (p. osob. Nr 15) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nabrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8.10 rano (p. osob. Nr 411) **do Wieliczki.**
8.25 (p. osob. Nr 6211) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
8.46 rano p. pos. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Szczucina, Sambora, Sianek, Stojanowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
9.30 rano (p. o. Nr 41) **do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów.** Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola.
9.30 rano (p. o. Nr 18) **do Wednia.** Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
0.25 rano (p. o. Nr 43) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.** Połączenia: do Wadowic, Bielska, Żywca, Zwardonia.
10.45 rano (p. os. Nr 13) **do Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Kopyczyniec, Zbaraża.
1.15 popoł. (p. o. Nr 33) **do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1.30 po poł. (p. miesz. Nr 461) **do Wieliczki.**
1.42 po poł. (p. osob. Nr 6213) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.42 po poł. (p. osob. Nr 48B) (od 1 maja do 31 września co niedziele i święta) **do Trzebini.**
1.57 po poł. (p. osob. Nr 14) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2.40 po poł. (p. posp. Nr 6) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2.40 po poł. (p. posp. Nr 5) **do Lwowa.** Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa.
2.48 po poł. (p. osob. Nr 44B) (od 1 maja do 30 września codziennie) **do Trzebini.** Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
3.00 po poł. (p. osob. Nr 25) **do Tarnowa.** Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).
3.25 po poł. (p. osob. Nr 49) **do Suchy, Żywca,** (od 15 czerwca do 30 września) **Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.** Połączenia: (od 15 czerwca) do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Drohobycza, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.
5.40 po poł. (p. osob. Nr 27 **do Rzeszowa.** Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła, (od 15 czerwca) do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa.
6.00 wieczór (p. osob. Nr 116) **do Oświęcimia.**
6.45 wieczór (p. osob. Nr 16) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.
6.55 wieczór (p. miesz. Nr 61V) **do Tarnowa.**
7.40 wieczór (p. miesz. Nr 463) **do Wieliczki.**
7.45 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **do Karlsbadu.**
7.55 wieczór (p. osob. Nr 45) **do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mező-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.
8.00 wieczór (p. osob. Nr 6215) **do Kocmyrzowa.**
8.43 wieczór (p. posp. Nr 1) **do Ickan, Bukaresztu, Konstancy.** Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
9.00 wieczór (p. osob. Nr 17) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stanisławowa, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10.15 w nocy (p. posp. Nr 4) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.
10.35 w nocy (p. posp. Nr 104) **do Wiednia.** Połączenie: do Berlina.
10.55 w nocy (p. osob. Nr 19) **do Lwowa.** Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Stojanowa.
11.55 w nocy (p. osob. Nr 47) **do Nowego Sącza.** Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12.40 w nocy (p. posp. Nr 8) **z Czerniowiec.** Połączenia: z Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3.07 w nocy (p. posp. Nr 7) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Bogumin.
3.30 w nocy (p. osob. Nr 12) **z Podwołoczysk.** Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września).
4.52 rano (p. osob. Nr 20) **ze Lwowa.** Połączenia: od Stanisławowa, Stojanowa, Stryja, Chyrowa, Sambora.
5.30 rano (p. posp. Nr 103) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berlina, i Wrocławia.
5.55 rano (p. osob. Nr 48) **z Nowego Zagórza przez Suchą.** Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6.00 rano (p. posp. Nr 3) **z Wiednia.** Połączenia: z Berna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6.32 rano (p. posp. Nr 2 **z Ickan.** Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.20 rano (p. osob. Nr 15) **z Oświęcimia.**
7.20 rano (p. osob. Nr 412) **z Wieliczki.**
7.35 rano (p. osob. Nr 6212) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.55 rano (p. osob. Nr 32) **z Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8.15 rano (p. osob. Nr 118) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż. Od 15 czerwca ze Sambora, Nowego Zagórza.
8.40 rano (p. posp. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **z Karlsbadu.** Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.
8.42 rano (p. osob. Nr 18) **z Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
9.05 rano (p. osob. Nr 41) **z Granicy.** Połączenia z Warszawy.
9.35 rano (p. osob. Nr 13) **z Wiednia.** Poczenia: z Ołomuńca, Berna, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic.
11.20 rano (p. miesz. Nr 462) **z Wieliczki.** Połączenia: z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.
11.55 rano (p. osob. Nr 39) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Oapwy, Wrocławia, Berlina i Warszawy.
12.58 popoł. (p. osob. Nr 6214) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.10 popołudniu (p. osob. Nr 114) (od 1 czerwca do 30 września w niedziele, czwartki i święta) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1.25 popołudniu (p. osob. Nr 14) **ze Lwowa.** Połączenia: z Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.) Nowego Sącza, Stróż, Szczucina.
2.15 popołudniu (p. osob. Nr 44) **z Jasła przez Suchę.** Połączenia: z Orłowa, Krynicy (od 15 maja do 30 września), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę. Od 15 czerwca ze Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Nowego Zagórza.
2.20 popołudniu (p. posp. Nr 6) **ze Lwowa.** Połączenia: z Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2.33 popołudniu (p. posp. Nr 5) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.
3.35 popołudniu (p. osob. Nr 414) **z Wieliczki.**
4.45 popołudniu (p. osob. Nr 26) **z Oświęcimia, Skawiny.** Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
4.51 popołudniu (p. osob. Nr 27) **z Brzecławy** (Lundenburga). Połączenia: z Ołomuńca, Berna, Opawy i Berlina.
5.50 popołudniu (p. osob. Nr 116) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: (z Orłowa i Krynicy od 15 czerwca do 30 września), ze Starego i Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6.14 wieczór (p. miesz. Nr 464 **z Wieliczki.**
6.25 wieczór (p. osob. Nr 16) **z Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa via Przeworsk, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6.53 wieczór (p. osob. Nr 42) **od Stanisławowa, Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.** Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa (od 15 czerwca do 30 września), Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7.10 wieczór (p. osob. Nr 6216) **z Kocmyrzowa.**
7.36 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **z Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Stojanowa, Podhajec, Sambora, Chyrowa, Jasła.
8.10 wieczór (p. posp. Nr 1) **z Wiednia.** Połączenia: z **Karlsbadu, Pragi,** Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8.23 wieczór (p. posp. Nr 102) (od 15 maja do 30 września wł.) **z Zakopanego i Rabki.**
8.50 wieczór (p. osob. Nr 47 B) (od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) **od Trzebini.**
9.10 wieczór (p. osob. Nr 34) **z Oświęcimia.** Połączena: z Sierszy Wodnej.
9.24 wieczór (p. posp. Nr 4) **z Podwołoczysk.** Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż i Szczucina.
9.45 wieczór (p. osob. Nr 19) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy.
10.24 w nocy (p. osob. Nr 24) **z Rzeszowa.** Połączenia: od **Jasła,** Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11.05 w nocy (p. osob. Nr 46) **z Nowego Sącza przez Suchę.** Połączenia: od Stanisławowa, Stryja, Borysławia, Chyrowa, Jasła, Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
11.38 w nocy (p. posp. Nr 9) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Berna, Opawy, Wrocławia i Berlina, Petersburga, Warszawy.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1859.

MASŁO POTANIAŁO
kuchenne
i
deserowe
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków Mały-Rynek

WODY MINERALNE
tegorocznego czerpania
SOLE DO PICIA I DO KĄPIELI
Sól morska do kąpieli nadzwyczaj skuteczna
SÓL „CEREBOS“ NAJLEPSZA SÓL STOŁOWA
w handlu
J. WENTZLA w Krakowie, Rynek gl. 19

Trzy nowe
Piękne Domy
wraz z ogrodami i wodociągami ogniotrwałe wolne od podatku w pięknem położeniu i pobliżu fabrycznych miast Bielska-Białej, pojedyncze, z wolnej ręki do sprzedania. — Zgłoszenia: Jan Bathelt mł. gospodarz w Bielsku Parkstr. 37. 781

Niezwykle korzystne
w miejscowości klimatycznej w miasteczku w uroczej górskiej okolicy otrzyma osoba inteligentna przyzwoite utrzymanie i mieszkanie, za pożyczenie 4000 K zwrotne w ciągu lat trzech ewentualnie wcześniej. W razie wyjazdu na zimę odpowiedni procent. Wyjaśnienia u T. Bończa, Szczawnica. 704



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Magazyn Nowości i Strojów damskich
K. ŚCIBOROWSKIEGO
Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.

poleca największy wybór
szlafroczków od kor. 7.50
do najwykwintniejszych

OTWARCIE WE CZWARTEK 21 MAJA 1914
Z komfortem urządzony i odrestaurowany
HOTEL KRAKOWSKI
Kraków ul. Dunajewskiego L. 9.
otwarty zostanie dnia 21 b m.
W hotelu mieści się wytwornie urządzona
ŁAŹNIA PAROWA
z wannami, tuszami i t. p. — Bilety abonamentowe i zniżki, dotychczas udzielane towarzyst., będą nadal po tych samych cenach wydawane.
Poleca łaskawym względom P. T. Publiczności
Zarząd Hotelu.

Fortepian
czarny krótki (Wirth'a) zupełnie nowy z powodu wyjazdu za granicę do sprzedania. Basztowa 35 II p. na prawo. 692

Meble 691
Z powodu wyjazdu zagranicę do sprzedania jadalnia, sypialnia, szafki, łóżka, krzesła, fortepian, rower dziecinny, biurko. Basztowa 25 II p. na pr.

Czarujący wygląd młodości
i piękności jako niezbędny warunek ozdoby każdej kobiety można uzyskać tylko przez użycie orientalnych środków piękności
„Zeidijje“
Próbny słoik 80 hal., podwójny K. 1·60, duży złoty słoik K. 2·40, mydło K. 1, wschodni proszek do mycia K. 1·50, są do nabycia w aptekach i drogueryach. Wielokrotnie premiowane. Naśladownictwo zastrzeżone. Wyłączny wyrób.
Oryentalnej Perfymeryi „Zeidijje“ G. Proche, Brcka, Bośnia

BESCANUOVA
kąpiele morskie na wyspie Veglii, 5 g. statkiem z Fiume. Pensyonat polski MARCELI KARLIŃSKIEJ. Dziennie 6 K. Bliższe informacye listownie. 657
We wrześniu kuracya winogronowa.



Kraków — 55.
Starowiślna 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów
Sykstuska 38.

Poszukujemy do wynajęcia
6—7 pokoi na I piętrze lub wysokim parterze.
Wiadomość zaraz do Krak. Biura Ogłoszeń ul. Dunajewskiego L. 3.

Mieszkania
od 1 lipca — Wolska 38., 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka — 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na I i II p. — Bliższa wiadomość: Krupnicza 11 w ogrodzie na parterze. 693

ADRESY FIRM
które polecamy uwadze naszych czytelników.
DZIAŁ INFORMACYJNY:

KRAKOWSKIE BIURO
OGŁOSZEŃ
KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
:: DO TEGO PISMA ::

Prześliczne szlafroczki
od najniższych cen tylko
Karmelicka 7
„KIMONO“
Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Rząd. upow. GEOMETRA cyw.
ARTUR R. BROMOWICZ
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

VISTULA
Fabryka pudełek drewnianych
poleca: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, tacki cukiernicze na ciasta pudła na torty itp. biuro: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

Auto techniczny dom handlowy
„STAR“ Kraków, Wiślna 4.
Poleca bogato zaopatrzony skład przyborów automobilowych, płaszczy oraz węży pneumatycznych „Michelin“; oliwę, smary, benzynę itp. Posiada również rowery najlepszych marek na składzie.
NOWOŚĆ! Olidag i Gredag rowy sposób smarowania motorów.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ“
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27

Panienki, które chcą szybko nauczyć się pisać na maszynie, mogą to jedynie
za tanie pieniądze
w Krak. Biurze Ogłoszeń,
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Do wynajęcia
od 1 lipca 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, balkon, ogród, elek. ośw. willi w Dębnikach. Wiad. w Krak. Biurze Ogł

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

„VISTULA“ FABRYKA PUDEŁEK DREWNIANYCH
Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie, — ma na składzie:
pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży
wykonuje na zamówienia:
pudła drewniane i skrzynki na towary, pudła tekturowe wszelkiego rodzaju, tacki cukiernicze na ciasta, pudła na torty i krążki.
Zamówienia adresować do Biura fabryki obecnie:
ULICA DUNAJEWSKIEGO L. 3. parter.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy wszystkich P. T. Kupców, Przemysłowców, Stowarzyszenia i Instytucye, że z dniem 1 maja b. r. **objęliśmy prawo wyłącznej akwizycyi ogłoszeń dla „Głosu Narodu“.** Na żądanie wysyłamy własnych akwizytorów, zaopatrzonych w nasze legitymacye i ci tylko w naszem imieniu mają prawo przyjmować ogłoszenia. — Biuro nasze znajduje się **przy ul. Dunajewskiego l. 3. parter. —— Nr. Telefonu 1040.**

Krakowskie Biuro Ogłoszeń
M. Drapella J. Kwieciński W. Horowicz.

Za 3 kor. 60 hal.

Każdy, kto ma mieszkanie do wynajęcia ogłosić może o tem na 10 miejscach na głównych ulicach Krakowa przez cały tydzień.

Ogłosić może 3 razy w dzienniku.

Wszystko tylko za 3 kor. 60 hal. --- Zgłoszenia przyjmuje

Kraków Dunajewskiego l. 3.
Krakowskie Biuro Ogłoszeń
Krakow Dunajewskiego l. 3.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.